

Mariawita Ekspres nr 1/2013

Październik 2013

Święty Franciszek z Asyżu



Św. Franciszek i wilk.

Rys. Karolina Rutkowska kl. V

Ze Świętym Franciszkiem przez świat.

Pokój i dobro – powiedziałby teraz św. Franciszek gdyby Was spotkał. Gdyby wtedy zobaczył jaskółkę zapewne powiedziałby „witaj siostrze jaskółko”, a do wilka „witaj bracie wilku”. Dlatego też pewnie jest patronem ekologów. Św. Franciszek urodził się we Włoszech. Jego tata był kupcem tkanin. W młodości nie widać było w św. Franciszku nikogo świętego, razem z innymi balował i imprezował. Jego życie któregoś dnia się zmieniło. Opuścił dom i bogactwo, by opiekować się słabszymi i biednymi. Jako pierwszy założył szopkę z prawdziwymi zwierzętami.

Święty Franciszek to patron mojego kościoła, z którego powinniśmy brać przykład.

Święty Franciszek i wilk.

Pewnego dnia Franciszek i inni bracia wybrali się do pewnego miasteczka, aby głosić słowo pańskie. Gdy skończyli modlitwę z mieszkańcami strażnicy zaczęli krzyżeć, żeby ludzie uciekali do domów. Franciszek nie rozumiał tego zamieszania. Pewna kobieta powiedziała, że za miastem mieszka straszny wilk. Święty Franciszek udał się do rozwścieczonego zwierzęcia. Na skraju lasu spotkał ów wilka. Z jego paszczy kapłała piana, a przenikliwe oczy przestraszyły Franciszka. Franciszek poprosił wilka, aby był dobry dla ludzi, a oni w zamian będą go karmić i bawić się z nim. Wilk posłuchał św. Franciszka i był dobry dla ludzi, a ludzie bardzo go pokochali. Gdy przyszedł koniec jego dni, ludzie bardzo go wspominali.

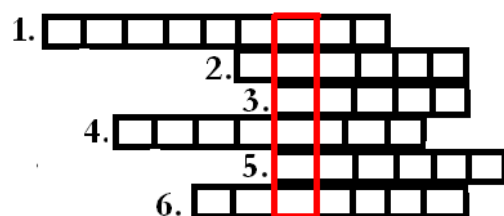
Święty Franciszek i trędowaty.

Jak zwykle Franciszek wstał wcześniej niż inni bracia. Modlił się więc za nowy dzień. Gdy wszyscy bracia się obudzili, św. Franciszek oznajmił, że pójdą do bogatego trędowatego, który stracił wiarę w Boga. Początkowo bracia byli przeciwni postanowieniu Franciszka, ale w końcu ulegli. Gdy dotarli na miejsce, stanęli przed wielkim domem. Przed domem siedziała zakapturzona, owinięta w bandażę postać. Na widok Franciszka zaczęła krzyżeć zachrypniętym głosem:

- Po co tu przychodzisz! – krzyknął trędowaty
- Przyszedłem Cię uzdrowić – rzekł Franciszek.
- Święty Franciszek przemył rany trędowatego, a one w cudowny sposób się zagoiły.
- Jak mam Ci dziękować?- pytał trędowaty.
- Dziękuj panu Bogu, który Cię uzdrowił – rzekł Franciszek.

Autorka: Natalia Sobajda

KRZYŻÓWKA



-
1. Istoty ze skrzydłami to ...
 2. Herod myślał, że Jezus odbierze mu ...
 3. Bóg jest dla nas ...
 4. Maria Franciszka była nazywana ...
 5. Biały, okrągły opłatek to ...
 6. Pierwszy miesiąc w roku to ...

Po rozwiązaniu krzyżówki dowiesz się z jakiego kraju pochodził św. Franciszek.



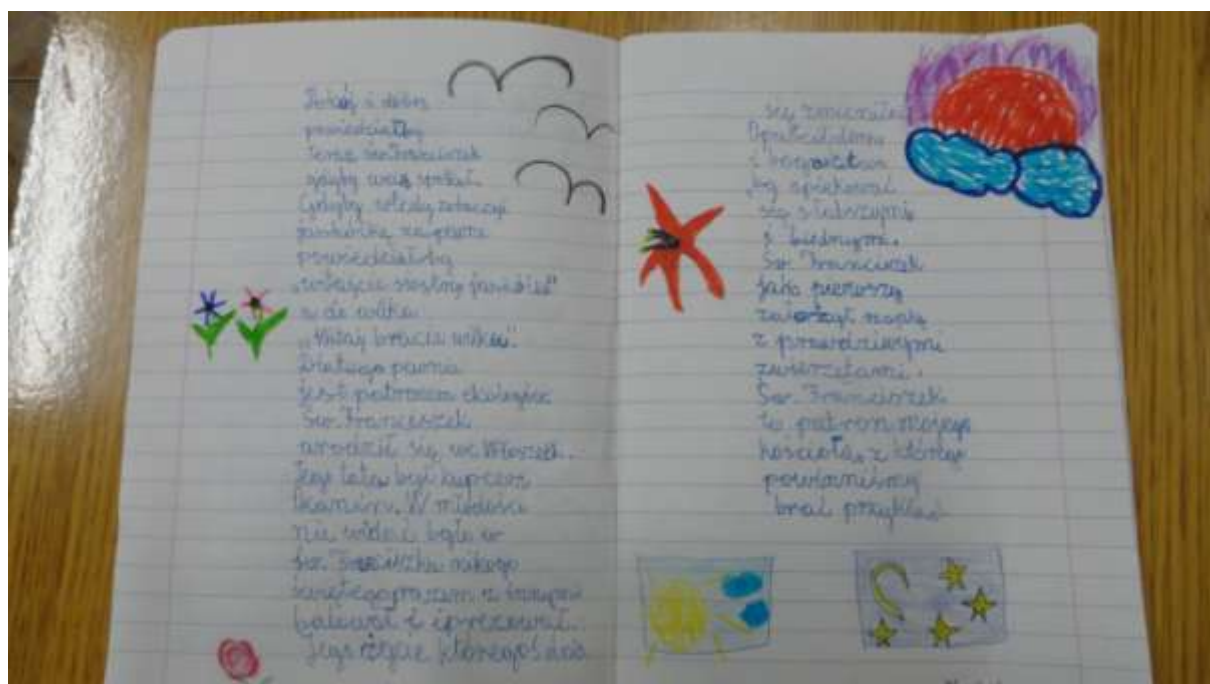
Kwiatki św. Franciszka.

Wykonał Jakub Skupień kl. IV

Natalia Sobajda kl. IV



Praca Natalii na temat św. Franciszka



Św. Franciszek



Rys. Adam Gąsiorowski



Rys. Adam Błaszczuk

Przygody Świętego Franciszka

Święty Franciszek i wilk

Dzień zapowiadał się normalnie. Franciszek jak zwykle obudził się wcześniej niż jego towarzysze i zaczął dziękować Bogu za ten śliczny, nowy poranek. Wkrótce obudzili się również inni bracia. Zjedli szybko śniadanie – zazwyczaj były to jakieś owoce lub nasiona. Dziś czekał ich ważny dzień; mieli odbyć długą podróż do miasta Gubbio i jak w każdą niedzielę pomodlić się z tamtejszymi ludźmi. Niedługo potem wyruszyli w drogę. Oczywiście nie sami! Jak w każdej podróży Franciszkowi towarzyszyło mnóstwo zwierząt. W końcu po długiej, ciężkiej wędrówce dotarli tam, gdzie chcieli. Wszyscy ich serdecznie powitali, ale chyba najbardziej małe dzieci, które jak zwykle, gdy przychodził Franciszek bawiły się z jego zwierzętami.

Jednak radość nie trwała długo. Po modlitwie niesionej Bogu, strażnicy miasta wykrzyknęli, żeby wszyscy ludzie schowali się w swoich domach. Franciszek spytał jedną z kobiet o przyczynę zamieszania.

– Straszne rzeczy! – Odparła niewiasta. – W pobliskim borze mieszka okrutny stwór i co jakiś czas przychodzi tu i pustoszy nasze miasto! – wykrzyknęła i pobiegła do domu.

Franciszek ruszył w stronę bramy. Zatrzymał go jeden ze strażników.

– Bracie Franciszku, gdzie brat idzie? Poza miastem czyha ogromny wilk. Jeszcze rozszarpie brata na kawałki...

– Idę z nim porozmawiać – odpowiedział mu Franciszek i wyszedł z miasta.

Przed nim rozciągał się olbrzymi bór. Nagle Franciszek usłyszał donośne sapanie. Na skraju lasu stał olbrzymi wilk. Wyglądał tak, jakby w każdej chwili mógł rzucić się na niego. Był rozwścieczony, a z pyska ciekła mu piana. Franciszek podszedł do niego.

– Bracie wilku, dlaczego jesteś taki niemiły dla wszystkich ludzi? Przecież jeśli będziesz dobry i potulny to ludzie cię polubią, będą dawać ci jedzenie, a dzieci będą się z tobą bawić. Proszę cię więc, bądź dobry. Nagle wilk się uspokoił, podszedł do Franciszka i polizał go po dłoni. Święty zabrał go do miasta i pokazał ludziom. Wszyscy go pokochali, nawet małe dzieci za nim ganiały. Wilk został u ludzi wiele lat, a gdy jego dni dobiegły końca, wszyscy pograżyli się w smutku.

Autorka: Wiktoria Boruszczak lat 11

Święty Franciszek i trędowaty

Pewnego dnia, Franciszek usłyszał historię o trędowatym człowieku. Podobno mieszkał on w bogatym domu, ale z powodu swojej choroby nikogo do siebie nie dopuszczał. Franciszek postanowił go odwiedzić i uzdrowić. Jego towarzysze byli jednak innego zdania.

– Bracie Franciszku, nie idźmy do tego człowieka, zarazimy się jeszcze od niego... Poza tym jest przecież taki niemiły – mówili. Franciszek jednak uparcie powtarzał:

– To nie jego wina, że jest chory. Przecież chcę go uzdrowić. Wtedy uwierzy w Boga i stanie się dobry, odnajdzie swoich przyjaciół. Nie poddawajmy się!

Wkrótce jego towarzysze mu ulegli. Wyruszyli w długą podróż i po kilku dniach dotarli na miejsce. Przed nimi stał ładny dom. Na progu siedział zabandażowany mężczyzna. W ręce trzymał laskę, którą się podpierał. Wyglądał na dosyć starego, ale jego twarz zasłonięta była wielkim kapturem. Nieznajomy, gdy tylko ujrzał zbliżającą się do niego grupę ludzi, od razu zaczął krzyczeć na nich ochrypłym głosem:

– Co wy tu robicie? Natychmiast się stąd wynoście! Nie potrzebuję waszego towarzystwa! Co, może chcecie się pośmiać, bo jestem słaby i chory?

Jeden z uczniów Franciszka szepnął do drugiego:

– A nie mówiłem, że jest okropny?

Tamten nie zdążył odpowiedzieć, bo przemówił Franciszek:

– Nie, nie będziemy się z ciebie śmiać. Przyszliśmy by cię uzdrowić.

– Nie żartuj sobie ze mnie! Nic mnie już nie uzdrowi!

– Myślisz tak, bo nie masz w sercu Jezusa. On kiedyś chodził po świecie, nauczał i uzdrawiał chorych. Chodź ze mną – Franciszek podał mu rękę. – Ja cię uzdrowię.

Weszli razem do domu. Franciszek opatrzył jego rany i opiekował się nim przez długi czas. W końcu mężczyzna wyzdrowiał i zaprzyjaźnił się z nim.

– Nie wiem, panie jak ci dziękować! – wykrzyknął uradowany ozdrowieniec.

– Nie mnie dziękuj. Dziękuj Bogu, dziękuj Panu Jezusowi. To On cię uzdrowił, bo w niego uwierzyłeś. To On sprawił, że stałeś się dobrym człowiekiem, bo przyjąłeś go do swego serca.

Od tamtej pory mężczyzna i Franciszek zostali dobrymi przyjaciółmi, często spotykali się na wspólnych modlitwach.

Autorka: Wiktoria Boruszczak kl. V

NASZE STARANIA...



Redakcja:

Krystian Filipiński

Kuba Maksiński

Natalka Sobajda

Kuba Wojnacki

Bartek Łapacz

Kuba Skupień

Sebastian Stelmach

Aleksandra Ściebura